

Ryś, Jan

Ludzie uczeni w miastach małopolski w XV w.

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 38/2, 3-20

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jan Ryś
(Kraków)

Ludzie uczeni w miastach Małopolski w XV wieku

W ostatnim czasie możemy zaobserwować znaczny postęp w badaniach nad dziejami społeczeństwa polskiego w okresie średniowiecza. Dorobek polskiej historiografii w tej dziedzinie jest już znaczny i nie miejsce tutaj na omawianie czy wyliczanie poszczególnych studiów, czy też zwartych opracowań. Należy jednak zaznaczyć, że w dalszym ciągu nie posiadamy w tej dziedzinie ogólnej syntezy, a niedobór ten dotyczy zwłaszcza opracowania poświęconego ludziom uczonym. Nie chodzi tu tylko o uczonych z kręgu Akademii Krakowskiej, ale o ogół ludzi określanych w tym czasie jako „litterati”, czyli tych, którzy umieli przynajmniej pisać i czytać. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę fakt, że w średniowieczu obie umiejętności łącznie były rzadkością, to ludzi tych z powodzeniem możemy zaliczyć do grupy „uczonych” i uznać za przedstawicieli niższej lub średniej warstwy inteligencji. Artykuł niniejszy jest wycinkiem szerzej zamierzonych badań nad inteligencją polską u schyłku średniowiecza. Poświęcony jest jednej tylko grupie z tej zbiorowości, a mianowicie nauczycielom miejskich szkół parafialnych na terenie Małopolski. Na obszarze tym pod koniec XV w. były 172 miasta, nie licząc lokacji nieudanych lub w pełni nie zrealizowanych¹. Materiał archiwalny dotyczący szkolnictwa, a tym samym i nauczycieli, w poszczególnych miastach jest bardzo skąpy. Z tego też powodu całkowite wyczerpanie tematu było niemożliwe. Ponadto ograniczyliśmy się do omówienia tylko niektórych zagadnień, koncentrując się głównie na wymogach intelektualnych i moralnych stawianych nauczycielom, na ich obowiązkach i roli jaką pełnili w społeczności miejskiej. Mamy nadzieję, że dalsze badania

1 R.Szczygieł: *Lokacja miast w Polsce w XVI w.*, Lublin 1989, s. 21.

w tej dziedzinie, które obejmą pozostałe regiony pozwolą na uzyskanie pełniejszego obrazu. Nasze rozważania należałoby rozpocząć od krótkiego wprowadzenia w terminologię, jaką posługiwano się w średniowieczu na terenie Małopolski przy określaniu nauczycieli. Ustalenie listy powszechnie stosowanych nazw nie sprawia większej trudności. Problem stanowi jednak rozszyfrowanie ich dokładnego znaczenia i celowości użycia. Nauczycieli na wspomnianym obszarze określano jako: „rector scholae” (scholae), „rector scholarum” (scholarum), „magister scholae”, „praeceptor”, „moderator”, „bakałarz”, „director” i „minister ecclesiae”. Nazwy te nie odbiegają od stosowanych w innych regionach kraju, jak i na zachodzie Europy². Częstotliwość użycia poszczególnych terminów jest różna. Ze zgromadzonego materiału archiwalnego wynika, że w najczęstszym użyciu był „rector scholae” lub „rector scholarum”. Do rzadkości należały takie określenia jak „praeceptor” (Skaryszew 1372)³, „moderator” (Kraków szkoła mariacka)⁴ czy „director”, jak nazwano uczącego w szkole w statutach synodu krakowskiego z 1408 r.⁵. Trudno stwierdzić, jaka była zasadność użycia poszczególnych terminów. Wydaje się, że były one synonimami i posłużenie się jednym z nich uzależnione

było od piszącego dany tekst czy dokument. Całkowita dowolność w tej dziedzinie panowała w całej Europie. Tylko w sytuacji, kiedy w szkole uczyło kilku nauczycieli wtedy dla odróżnienia nadawano im odmienne nazwy⁶. Nie ulega więc wątpliwości, że określenie „rector scholae” oznaczało głównego nauczyciela, czyli kierownika szkoły.

Można natomiast doszukać się pewnej prawidłowości w użyciu niektórych terminów na poszczególnych obszarach Małopolski. Uzględniając podziały administracji pastwowej można stwierdzić, że na terenie województwa krakowskiego zdecydowanie najczęściej posługiwano się określeniem „rector scholae”. Natomiast w województwie lubelskim w powszechnym użyciu była nazwa „minister ecclesiae”. „Minister” czy

2 A.Karbowiak: *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. I, Petersburg 1898, s. 176; Ph. Delhaye: *Organisation scolaire au XII^e siecle*, „Analecta Mediaevalia Namurcensia”, Ser. I, 1961, s. 37/38.

3 *Zbiór dokumentów małopolskich*, (dalej? ZDM), wyd. S.Kuraś, t. I, Wrocław 1962, nr 138.

4 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie (dalej: AKMK), Acta officialia (dalej: A.off.), t. 2, k. 714.

5 *Statuty diecezji krakowskiej z 1408 r.*, wyd. B.Ulanowski, (w:) „Archiwum Komisji Historycznej”, t. IV, 1889, s. 26.

6 P.Riché: *'Ecoles et enseignement dans le Haut Moyen Age*, Paris 1979, s. 195.

„ministri ecclesiae” stanowili służbę kościelną. A. Karbowski stwierdził, że owi słudzy, do których zaliczył organistów i kościelnych, mogli także nauczać w szkołach wiejskich i małomiasteczkowych⁷. Z kolei E. Wiśniowski wykazał w sposób przekonywujący, że u progu XVI w. na terenie Wielkopolski i Mazowsza, a możemy przypuszczać, że i na pozostałych obszarach Polski, „minister ecclesiae” z reguły był też nauczycielem⁸. Jest to specyficzne zjawisko, charakterystyczne wydaje się tylko dla Polski. Zarówno bowiem na Zachodzie, jak i w sąsiednich Czechach „minister ecclesiae” nie uczył w szkole, a najczęściej był altarystą, lub nie miał bliżej określonej funkcji⁹.

Nie zawsze jednak wspomniany termin należy wiązać ze szkołą. W księdze retaksacji diecezji krakowskiej z 1529 r. bardzo często występują słudzy kościelni, ale zbyt niskie wynagrodzenie jakie pobierali wskazuje, że nie nauczali w szkole. Tak więc jedynie w sytuacji, kiedy na podstawie innych przesłanek mamy pewność, że w danym mieście istniała szkoła, chociaż nie mamy o niej informacji źródłowej, a jedynie wymienionego „ministri ecclesiae”, to w tym przypadku możemy go uznać za nauczyciela i pierwszy źródłowy ślad szkoły.

Blisko 70 % miast województwa lubelskiego posiada piętnastowieczne wzmianki o sługach kościelnych. Biorąc pod uwagę fakt, że w tym okresie prawie każde miasto małopolskie posiadało własną szkołę, to zgodnie z powyższym założeniem, wzmianki te możemy odnieść do szkoły.

Można postawić jeszcze jedno pytanie: czy w niektórych wypadkach piszący świadomie nie używali terminu „minister ecclesiae” zamiast „rector scholae”? Wracając do przykładu miast lubelskich można zauważyć, iż określenia tego typu występują przy takich miastach jak: Bełżyce, Biskupice, Goraj, Kamionka, Łańcuchów, Piaski i Wysokie, czyli przy małych miasteczkach o drugorzędnym znaczeniu. Być może, że do nauki w szkole zatrudniano tam jednego ze sług kościelnych. Wszak w tych samych źródłach odnośnie innych miast użyto terminu „rector scholae”¹⁰.

7 A. Karbowski: dz. cyt., t. II, s. 191.

8 E. Wiśniowski: *Sieć szkół parafialnych w Wielkopolsce i Małopolsce w początkach XVI w.*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XV, 1967, z. 2, s. 86 i nn; Tenże: *Diecezja płocka u progu czasów nowożytnych*, „Studia Płockie”, t. III, Płock 1975, s. 119-152.

9 F. Smahel: *Piśmienność warstw ludowych w Czechach w XIV i XV w.* (w:) *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, pod red. B. Geremka, Wrocław 1978, s. 198.

10 Zob. F. Kiry: *Z badań nad rozwojem urbanizacji Lubelszczyzny w okresie przedrozbiorowym*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace

Zapewne aspiracje intelektualne mieszkańców małych miasteczek nie były tak wygórowane, albo też warunki materialne nie pozwalały na zatrudnienie specjalnego nauczyciela. Służba kościelna mogła także nauczać w szkole w przypadku, gdy nauczyciel opuścił swoją posadę i chwilowo nie było odpowiedniego kandydata. Inaczej bowiem nie można wytłumaczyć faktu, że w 1350 r. w szkole gdańskiej nauczał dzwonnik, a w Krakowie jeszcze w XVI w. sporadycznie w niektórych szkołach nauczali „ministrowie”¹¹.

W większych szkołach obok rektora nauczali także nauczyciele pomocniczy. Najczęściej nazywano ich „soci”, lub „locati”, a czasami bakałarzami, co nie zawsze oznaczało stopień naukowy¹². Ze względów oszczędnościowych rektor szkoły często korzystał z pomocy starszego ucznia zwanego „clericus pedagogus”. W okresie średniowiecza pojawili się także kantorzy. Początkowo uczyli w kościele, ale wnet przenieśli się do szkoły, gdzie już w XVI w. byli równie ważni jak nauczyciele¹³. Kantorzy mieli także prawo do zatrudniania własnych pomocników, których w Krakowie zwano „signatorami”, lub „subsignatorami”¹⁴. Ze szkołą w pewnym stopniu związany był także „succentor”. Wzmianki o nich są dość częste. Zatrudniano ich we Frysztaku, Wieliczce, Książu Wielkim i Lublinie¹⁵. Z dostępnych zapisów źródłowych nie wynika jasno jakie były ich obowiązki w średniowieczu. Niektórzy badacze uznali ich za nauczycieli pomocniczych¹⁶, lub za pomocników kantorów¹⁷. Nie ulega wątpliwości, że jego „zastępcy” mogli wyręczać nauczyciela w jego obowiązkach kościelnych.

W oparciu o przedstawioną terminologię wyraźnie można odróżnić kierującego szkołą od pozostałych nauczycieli. Nie można natomiast nic pewnego powiedzieć o ich wykształceniu. W okresie średniowiecza nauczanie w szkole nie było traktowane jako zawód. Nie istniały też teore-

Historyczne”, t. VI, 1972.

11 H.Samsonowicz: *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 257.

12 A.Karbowiak, dz. cyt., t. I, s. 176.

13 S.Kot: *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI-XVIII w.*, Lwów 1912, s. 12.

14 *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, s. 37.

15 AKMK, A.off., t. 1, k. 70; t. 5, k. 133; t. 18, zap. z 12 IX 1493 r.; W Froch: *Lubelska szkoła parafialna w XV w.*, „Rocznik Lubelski”, t. IX, 1966, 200.

16 J.Wiesiołowski: *Kultura i społeczeństwo w późnym średniowieczu (w:) Dzieje Poznania*, t. I, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1988, s. 336.

17 W.Froch: dz. cyt., s. 200.

tycznie szkoły kształcące nauczycieli, chociaż w XV w. Wydział Artium Akademii Krakowskiej stał się nieformalnie „seminarium nauczycielskim”. Brak bliższych przepisów sprawił, że wykształcenie poszczególnych nauczycieli było bardzo różne. Ustawodawstwo synodalne zawiera niezwykle skąpe informacje w tej dziedzinie. Na synodzie łączyckim, który obradował pod przewodnictwem arcybiskupa Jakuba Świnki w roku 1285, w uchwalonej wtedy pierwszej polskiej „ustawie szkolnej”, zwrócono uwagę na znajomość języka polskiego przez kandydatów na nauczycieli. Wymogi te powtórzono i dokładnie sprecyzowano na synodzie w Uniejowie w 1326 i w Kaliszu w 1357 r.¹⁸. Chodziło tu głównie o kwestie językowe i w mniejszym stopniu o narodowościowe, a nie o wykształcenie. Niewiele informacji można znaleźć także w ustawodawstwie XV wieku. W statutach prymasa Mikołaja Trąby zaznaczono, że nauczyciele powinni posiadać odpowiednią wiedzę (*scientia competens*), ale nie określono bliżej jej zakresu¹⁹.

Biskupi krakowscy nie poruszali bezpośrednio kwestii wykształcenia nauczycieli. Natomiast w 1459 r. biskup Tomasz Strzępiński określił sposób kształcenia księży i niższego duchowieństwa, zalecając minimum trzy lata nauki w szkole katedralnej lub kolegiackiej²⁰. Być może obowiązkiem tym objęto także nauczycieli, zaliczanych do stanu duchownego.

Dopiero ustawy synodów z XVI w. rzucają więcej światła na interesujące nas zagadnienie. Synod piotrkowski z 1510 r. polecił, aby nauczycielami mianować ludzi uczonych, którzy ukończyli studia i poddali się specjalnemu egzaminowi²¹. Na synodzie łączyckim z 1527 r. zapadła decyzja, że nauczyciele w szkołach katedralnych i kolegiackich mają posiadać stopień magistra, a w pozostałych co najmniej bakałarza. Chociaż przytoczone tu ustawy pochodzą z początku XVI w., to możemy jednak przypuszczać, że odzwierciedlają sytuację jaka zaistniała już pod koniec poprzedniego stulecia. Zalecenia zawarte w tych ustawach miały oficjalny

18 *Zbiór statutów synodalnych polskich powszechnych w prowincji gnieźnieńskiej*, wyd. Z.Helcel, (w:) „Starodawne prawa polskiego pomniki” (dalej: SPPP), t. I, Kraków 1856, s. 403; *Wybór tekstów do dziejów kultury Wielkopolski*, opr. Z.Boras, Poznań 1964, s. 20; R.Grodecki: *Powstanie polskiej świadomości narodowej*, Katowice 1946, s. 27 inn.

19 *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r.* wyd. J.Fijałek i A.Vetulani, Kraków 1915-1920, cap. 4, s. 95.

20 *Statuta synodalia episcoporum cracoviensium XIV et XV seculi*, wyd. Z.Helcel, (w:) „SPPP”, t. IV, Cracoviae 1879, s. 113.

21 *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w wieku XVI*, zebrał B.Ulanowski, (w:) „Archiwum Komisji Prawniczej”, t. I, Kraków 1895, s. 348.

charakter, były wymogami „urzędowymi”, ale rzeczywistość miejska była różna.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dopiero od XV w. można było wymagać od nauczycieli wykształcenia uniwersyteckiego. Wprawdzie już w dokumentach soboru laterańskiego z 1215 r. jak i w statutach synodu łęczyckiego z 1285 r. i następnych użyto terminu „magister”, ale w polskiej rzeczywistości nie należy ich utożsamiać ze stopniem uniwersyteckim²². Nie było jeszcze na ziemiach polskich wyższej uczelni, a przed powracającymi ze studiów zagranicznych otwierała się kariera duchowna lub dworska. Tak więc słowo to w kontekście szkoły oznaczało mistrza kierującego nauczaniem. Dopiero po refundacji krakowskiej uczelni, pod słowo to można podkładać właściwą treść. Trudno jednak stwierdzić, które wzmianki typu „magister”, „magister scholae” faktycznie potwierdzają wykształcenie nauczyciela. Okazuje się, że jeszcze w XVI-XVIII w. magistrem lub bakałarzem powszechnie nazywano nauczycieli, zwłaszcza na wsi, bez względu na jego wykształcenie. Jesteśmy jednak skłonni przyjąć, że nauczyciele miejscy w większości posiadali stopnie naukowe. Zdają się to potwierdzać liczne fakty pośrednie. W XV w. magistrów mamy wymienionych w takich miastach jak: Dębica, Lelów, Wieliczka, Bochnia, Olkusz, Nowe Miasto Korczyn, Oświęcim, Pilica, Miechów, Grybów, Proszowice i wielu innych, a także we wszystkich szkołach kolegiackich. Najwięcej magistrów pracowało oczywiście w szkołach krakowskich²³. W niektórych miastach, jak na przykład w Tarnowie, uczyli nauczyciele z pierwszym stopniem naukowym czyli bakałarze²⁴.

Wśród wymienionych miast mamy ośrodki handlu, rzemiosła i górnictwa (Bochnia, Olkusz, Wieliczka), ośrodki administracji państwowej (Lelów, Nowe Miasto Korczyn) oraz znaczne skupiska duchowieństwa (Miechów, Tarnów). Nie ulega wątpliwości, że w miastach tych istniały odpowiednie warunki materialne i kulturalne zapotrzebowanie na wykształconego nauczyciela. Akademia Krakowska wysyłała także swoich absolwentów do szkół w miastach, z którymi miała różnorakie powiązania. W Krakowie Uniwersytet posiadał prawo prezenty do probostw w

22 *Sacrorum conciliorum nova et amplissima*, wyd. J.D.Mansi, Venetiis 1778, XXII, 999; A.Karbowiak, dz. cyt., t. I, s. 27/27.

23 J.Krukowski: *Z dziejów szkolnictwa parafialnego Krakowa w okresie Odrodzenia*, Kraków 1986, s. 35; B.Przybyszewski: *Krakowskie szkolnictwo parafialne przy końcu średniowiecza* (w:) *Z przeszłości Krakowa*, pod red. J.Małeckiego, Kraków 1989, s. 55 inn.

24 Z.Ruta: *Szkoły tarnowskie XV-XVIII w.*, Wrocław 1968, s. 65.

kościółach kolegiackich Wszystkich Świętych, św. Anny i św. Floriana. Nic więc dziwnego, że w szkołach tych z reguły uczyli magistrowie²⁵. Podobnie też probostwo w Olkuszu i prepozytura pilicka należały do Akademii²⁶. Także i tam przeważali nauczyciele absolwenci krakowskiej wszechnicy. Akademicką obsadę miały też szkoły w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa. Trudno bliżej określić, w ilu jeszcze miastach mogli nauczać graduanci Uniwersytetu i jaki stanowili procent ogółu nauczających. Niektórzy badacze twierdzą, że w XVI w. stanowili oni bezwzględna większość²⁷. Nie wydaje się jednak, aby w XV w. była podobna sytuacja. Możemy jedynie podjąć próbę szacunkowego ustalenia w ilu miastach małopolskich mogli nauczać magistrowie czy bakałarze. W tym celu posłużymy się przyjętym w literaturze przedmiotu podziałem miast na cztery kategorie pod względem ich wielkości, zasobności i zasięgu oddziaływania. Do pierwszej kategorii zaliczono miasta duże, uczestniczące w handlu międzynarodowym i liczące się w polityce kraju. Drugą kategorię stanowiły miasta centra rynków regionalnych, trzecią ośrodki lokalne, natomiast do czwartej zaliczyć można małe miasteczka, ośrodki w dobrach prywatnych lub kościelnych²⁸. Można sądzić, że miasta I, II i III kategorii miały wszelkie warunki do zatrudniania odpowiednio wysoko kształconego nauczyciela, a nawet istniała tam taka konieczność, podyktowana aspiracjami kulturalnymi i koniecznością życiową. Na obszarze Małopolski wspomniane miasta stanowiły około 65 % ogółu miast istniejących. Jeżeli przyjmiemy, że także i niektóre miasteczka z IV kategorii starały się o nauczycieli po studiach, to możemy przyjąć, że około 80 % miast na wspomnianym obszarze z reguły zatrudniało takich nauczycieli. Sytuacja taka mogła dopiero zaistnieć w drugiej połowie XV w. Wcześniej bowiem magistrzy i bakałarze zajmowali posady w administracji państwowej czy kościelnej, albo też obierali karierę uniwersytecką. Dopiero w dalszej kolejności trafiali do szkół i urzędów miejskich. Potwierdza to przykład

25 J.Klepacka: *Kościół Wszystkich Świętych w Krakowie*, (w:) *Kronika miasta Krakowa 1959-1960*, Kraków 1962, s. 3; J.Bukowski: *Kościół akademicki św. Anny*, Kraków 1900, s. 5; K.Teliga: *O stosunkach między probostwem kościoła św. Floriana na Kleparzu a szkołą przy tym kościele i Uniwersytetem Jagiellońskim*, Kraków 1868, s. 118.

26 AKMK, Acta visitationis (dalej: AV) - 17, k. 78; Biblioteka Jagiellońska, rkps 1530.

27 H.Barycz: *Uniwersytet Jagielloński w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 135; J.Miąso: *Uniwersytecka tradycja kształcenia nauczycieli*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 28, 1983, s. 50.

28 M.Bogucka, H.Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 108.

samego Krakowa, gdzie w l. 1400-1410 zaledwie w dwóch szkołach, zamkowej i mariackiej, uczyli przez pewien okres nauczyciele z tytułami naukowymi²⁹.

Zanim w szkołach parafialnych pojawili się nauczyciele z wyższym wykształceniem, miały one już w Polsce blisko dwuwiekową tradycję. Jakie było więc wykształcenie „magistrów”, o których wspominają źródła z XIII i XIV w.? Niewielu z nich mogło ukończyć jedyną na terenie Małopolski szkołę katedralną na Wawelu. Nieco więcej absolwentów opuszczało szkoły kolegiackie, których w 1400 r. na interesującym nas obszarze było dziewięć. Nie możemy stwierdzić ilu z nich trafiało do szkół jako nauczyciele. Nie ulega też wątpliwości, że znaczna grupa uczących miała za sobą tylko szkoły parafialne. Możemy jedy nie w przybliżeniu przedstawić ogólny wyraz wiedzy, jaką powinien posiadać nauczyciel miejskiej szkoły parafialnej. Wiedzę tę można podzielić niejako na dwie dziedziny. Do pierwszej zaliczymy wiadomości z siedmiu sztuk wyzwolonych, a do drugiej umiejętności praktyczne, związane z „officium divinum” i wszelkimi posługami kościelnymi. Przedmiotem łączącym był tu niewątpliwie śpiew, którego nauczano w szkole, a praktyczne zastosowanie miał w kościele. Był to jeden z najważniejszych przedmiotów nauczania, dla tego też biskupi krakowscy jeszcze w XV w. kładli szczególny nacisk na dobrą znajomość śpiewu zarówno przez duchowieństwo jak i przez służbę kościelną³⁰. Nauczanie śpiewu wymagało od nauczyciela znajomości zapisu nutowego, zasad harmonii i umiejętności kierowania chórem uczniowskim.

Wiedza merytoryczna uzależniona była od poziomu szkoły jaką ukończył kandydat na nauczyciela. Wiadomo, że szkoły katedralne i kolegiackie miały oficjalne prawo do nauczania siedmiu sztuk wyzwolonych. Ale i niektóre szkoły parafialne, zwłaszcza w wielkich miastach, mogły realizować część tego programu. Ogólną podstawę wykształcenia przeciętnego nauczyciela stanowiła umiejętność czytania i pisania w języku łacińskim oraz znajomość gramatyki tego języka, którą ćwiczone na tekstach klasycznych i chrześcijańskich, wspomniany już śpiew kościelny, modlitwy i psalmy. Konieczna była też znajomość języka polskiego, o czym kilkakrotnie wspominały ustawy synodalne³¹. Jednak dla nauczyciela miejskie-

29 Byli to nauczyciele w szkole zamkowej i mariackiej; zob. *Cracovia artificum*. Suplementa, wyd. B.Przybyszewski, Wrocław 1986.

30 „SPPP”, t. IV, s. 113.

31 L.Słowiński: *Nauczanie języka polskiego w szkołach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Poznań 1978, s. 14.

go były pewne dziedziny wiedzy szczególnie ważne, ze względu na kierunek w jakim kształciły szkoły w miastach, jak i na funkcje jakie pełnił on w społeczności miejskiej.

Miejskie szkoły parafialne miały odmienny charakter od szkół wiejskich. Różnice te ujawniły się już w X w. w szkolnictwie niemieckim³². Szkoły te miały bardziej „świecki” charakter pod względem kształcenia i dostosowane były do potrzeb oświatowych mieszczaństwa, które też często współdecydowało o ich rozwoju. Nauczyciel musiał więc być odpowiednio przygotowany do realizacji programu zgodnego z oczekiwaniami mieszkańców miasta. Z drugiej strony nie tylko nauczał on w szkole, ale także służył miastu jako pisarz lub jako pisarz różnych korporacji miejskich. Z tych właśnie powodów uczący w mieście musiał dobrze znać rachunki z elementami geometrii i geografii. W szkołach tego typu spadła w XV w. rola nauczania „computus”, rozumianego jako umiejętność obliczania kalendarza kościelnego. Był to przedmiot trudny do opanowania i mało przydatny dla przeciętnego mieszczanina³³.

Drugim ważnym przedmiotem wykształcenia była znajomość „dictamentu”. Pojawił się on w nauczaniu retoryki na Zachodzie w XI w. i miał sposobić do „epistolae et quaestiuncule variae”³⁴. Nauka obejmowała tu podstawy prawa, styl urzędowy, biegłą znajomość łaciny i języka potocznego, ogólne podstawy retoryki i rachunki niezbędne przy prowadzeniu ksiąg miejskich³⁵. Po opanowaniu tych przedmiotów kandydat na pisarza mógł przystąpić do odpowiedniego egzaminu i złożyć uroczyste ślubowanie o rzetelnym wypełnianiu swoich obowiązków, tak jak nakazał to prymas Mikołaj Trąba³⁶.

Naszkiecowany tu zakres wiedzy można uznać za minimum jakie powinien posiadać każdy nauczyciel miejski. Tymczasem okazuje się, że wykształcenie nauczycieli małopolskich w XIII i XIV w. było na niskim poziomie i budziło spore zastrzeżenia ze strony wyższego duchowieństwa. W takim przekonaniu utwierdza nas jedna z ustaw synodu diecezji krako-

32 P.Riché: *L'education dans le Haut Moyen Age VI^e — XVIII^e siecles*, (w:) *Histoire mondiale de l'education*, t. I, Paris 1981, s. 236.

33 *Contribution a la litterature de Comput ecclesiastique*, „*Studia Mediaevalia*”, 1960, s. 107-208; O. Kanfer: *Nauczanie rachunków w szkołach kolegiackich i klasztornych*, (w:) „*Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum im. E.Orzeszkowej w Brodach za rok 1930/31*”, s. 4.

34 P.Riché: *Ecoles...*, s. 257.

35 W.Korta: *Rola kulturalna kancelarii średniowiecznej*, Warszawa 1978, s. 65.

36 „*SPPP*”, t. IV, s. 205/206.

wskiej z 1408 r. Wynika z niej, że namnożyła się w tym czasie duża liczba szkół zarówno w miastach jak i na wsi, w których uczą nauczyciele nie posiadający ani odpowiedniej wiedzy, ani odpowiednich obyczajów³⁷. W opinii władz kościelnych był to główny powód upadku szkół na tym terenie.

Niewiele możemy powiedzieć o innych wymogach stawianych kandydatom na nauczycieli. Na zachodzie Europy wymagano od nich ukończenia 25 roku życia, czyli wieku odpowiedniego do przyjęcia diakonatu. Zapewne i w Polsce ten przepis był przestrzegany. Trudno też stwierdzić, czy do nauczania byli dopuszczani wszyscy bez względu na zawód jaki wykonywali wcześniej. W późniejszym okresie dokonywano w tym względzie dość ostrej selekcji. Mało też wiemy o pochodzeniu społecznym nauczycieli. Spotykane w źródłach określenia typu „honorabilis dominus”, „discretus”, „ingenuus”, „industriosus” odnosiły się do ogółu ludzi wykształconych.

Nie ulega wątpliwości, że powszechnie wymagano od nauczyciela prawowierności i nienagannego trybu życia. Kwestia prawowierności nabrała szczególnego znaczenia z początkiem XV w. Wystąpienie Jana Husa zmobilizowało także Kościół polski do zdecydowanego przeciwdziałania, które nie mogło także ominąć szkoły. W 1420 r. zebrał się synod duchowieństwa polskiego, któremu przewodniczył prymas Mikołaj Trąba. Opracowano na nim „środki zaradcze” przeciwko szerzeniu się herezji. Czwarty z nich dotyczył szkoły, konkretnie przyjmowania uczniów i nauczycieli, określonych tu jako „scholares”. Mieli to być ludzie znani i zbadani, nie podejrzani o herezję³⁸. Zapewne wtedy zapoczątkowany został zwyczaj, a później obowiązek składania wyznania wiary przez przyszłego nauczyciela.

Równie ważna była moralność kandydata. Osoba nieznaną zatrudniającemu, zobowiązana była do przedstawienia odpowiedniego świadectwa tzw. „literas testimoniales”, potwierdzającego nienaganne prowadzenie się na poprzedniej posadzie. Mimo to zdarzały się niechlubne wyjątki. Potwierdzają to często wizytacje biskupie z XVI i XVII w. Także i w XV w. takie zjawiska jak hazard, pijaństwo, towarzystwo kobiet nie należały do rzadkości wśród duchowieństwa i służby kościelnej, skoro biskupi krakowscy Nanker, Jan Grot i Piotr Wysz wszelkie tego typu występki polecieli surowo karać³⁹.

37 *Statuty diecezji krakowskiej z 1408 r.*, s. 26.

38 *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r.*, s. 95.

Istotna była też, wydaje się, narodowość nauczyciela. Na synodzie uniejowskim z 1326 r. zabroniono przyjmować do szkół Niemców, chyba że znają wystarczająco język polski⁴⁰. Postanowienie to, chociaż teoretycznie miało dotyczyć kwestii językowych, w praktyce pozbawiało cudzoziemców możliwości nauczania w polskich szkołach. Po wystąpieniu Husa zakazem tym objęto także Czechów i każdego kto przybywał z Czech. Nie spotykamy też w źródłach żadnego nauczyciela, o którym można by sądzić, że był cudzoziemcem. Jedynie tylko w Krakowie w szkole mariackiej jeden z nauczycieli mógł być Niemcem i nauczać w języku niemieckim. Jednak już w XV w. szkolnictwo w tym mieście uległo niemal całkowitej polonizacji. Przy założeniu, że nauczyciele pochodzili z ziem polskich, należałoby podjąć próbę ustalenia ich pochodzenia terytorialnego. Niestety przy obecnym stanie źródeł ustalenia takie dla poszczególnych miast są raczej niemożliwe. Tylko dla niektórych z nich dysponujemy fragmentarycznymi danymi. Najwięcej dotyczy szkół krakowskich. Tak więc w XV w. w szkole mariackiej pracowali w pewnych okresach nauczyciele z Szadka i Jędrzejowa⁴¹, w szkole przy kościele św. Anny z Jędrzejowa, Koźminka i Przemyśla⁴². W szkole związanej z kościołem św. Ducha był zatrudniony rektor ze Lwowa, a przy kolegiacie św. Floriana z Kosińca, Widawy i Orłowa⁴³. Równie z odległych stron pochodzili nauczyciele uczący w szkole kolegiackiej przy kościele Wszystkich Świętych. Rekrutowali się oni z Nowego Sącza, Warki, Sierpca, Zaklikowa, Błonia i Iłży⁴⁴. Miejscowości te wyznaczają rozległy obszar od Błonia koło Pruszkowa poprzez Warkę, Nowy Sącz aż do Lwowa. Kraków był jednak mistrzem wyjątkowym. Jako centrum umysłowe nie tylko ziem polskich, ściągał do nauki, a później do pracy ludzi z kraju i z zagranicy. Z tego powodu rozrzut terytorialny nauczycieli był tak duży. Odnośnie innych miast nie mamy tylu danych. W XV w. w szkole w Czchowie przez pewien okres pracował nauczyciel z Brzezia, później z Tarnowa, Sieradza, Wójnicza i Lipnicy⁴⁵. W Kętach przez pewien okres

39 „SPPP”, t. IV, s. 37, 38, 42.

40 Zob. przyp. nr 18.

41 AKMK, A. off. t. 3, k. 589; t. 18, k. 303; B. Przybyszewski: dz. cyt., s. 54 i n.

42 AKMK, A. off., t. 18, k. 356; *Acta rectoralia Almae Universitatis Studii Cracoviensis inde ab 1469*, wyd. W. Wisłocki, t. I, Kraków 1893, nr 1629; AKMK, A. off., t. 15, k. 539.

43 *Acta rectoralia...*, nr 272; AKMK, A. off., t. 11, k. 177, 129; *Acta rectoralia...*, nr 1627; AKMK, A. off., t. 15, k. 292.

44 AKMK, A. off., t. 2, k. 585, 452; t. 3, k. 351; t. 11, k. 73.

pracował Jakub z Żar⁴⁶, w Nowym Sączu Jakub z Dębowca, z Dębowca był też nauczyciel w Pilźnie⁴⁷. W Lublinie jeden z rektorów pochodził z Kraśnika, w Koszycach z Łabiszyna, a w Proszowicach z Wągrowca⁴⁸. Przytaczanie kolejnych przykładów nie ma większego sensu, gdyż i tak nie pozwala na wykrycie jakiegokolwiek prawidłowości. Z pewnością zatrudniano nauczycieli obcych, ale było to dość kłopotliwe, gdyż jak wspominaliśmy wcześniej, wymagało to odpowiedniego „przebadania” kandydata. Jednak fakt, że w większości wzmianek źródłowych podano tylko same imiona nauczycieli, bez miejscowości, z których się wywodzili, pozwala sądzić, że byli to ludzie miejscowi, przedstawiciele rodzimej inteligencji.

Na nauczycielach w okresie średniowiecza spoczywało bardzo wiele różnorodnych obowiązków. Ogólnie obowiązki te można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej zaliczyć należy pracę w szkole, do drugiej posługi na terenie świątyni, a do trzeciej obowiązki domowe. Podstawowym obowiązkiem była oczywiście praca w szkole. Statuty synodalne z 1509 r. nakazywały, aby nauczyciel wykonywał ją „z całą pilnością”⁴⁹. W większości omawianych szkół rektor nauczał sam wszystkiego. Jedyne w większych miastach, gdzie zatrudniano nauczycieli pomocniczych, oni przejmowali główny ciężar nauczania. Kierujący szkołą zajmował się wtedy doskonaleniem wiedzy uczniów i sprawami organizacyjnymi. Musiał bowiem zadbać o odpowiednią frekwencję, o zabezpieczenie materialne szkoły i czuwać nad karnością podległych mu scholarów. Z obowiązków szkolnych nauczyciele wywiązywali się na ogół dobrze. Gorzej było z obowiązkami kościelnymi, którym nie zawsze byli w stanie podołać.

Obsługę każdej parafii można było podzielić na dwie grupy: uczestniczących bezpośrednio w „cura animarum” i tych, którzy organizowali i uczestniczyli w „officium divinum”. Pierwszą grupę stanowili duchowni z pełnymi święczeniami, do drugiej zaliczano niższe duchowieństwo i służbę kościelną w tym także nauczycieli. Były jednak niektóre kościoły

45 Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta deputackie, t. 514, k. 8, 10, 12, 13, 40, 44, 46, 64, 119, 173.

46 AKMK, A. off., t. 2, k. 317, 327.

47 *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. V, s. 126; Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 108, k. 6381.

48 A.Karbowiak: dz. cyt., t. III, Lwów 1923, s. 56, 60.

49 Statuty synodalne biskupa Jana Konarskiego z 1509 r., opr. J..Sawicki, Kraków 1945, cap. 13, s. 45.

kolegiackie (Kielce, Skalbmierz, Nowy Sącz, Wiślica), w których nauczyciele byli wicescholastykami i jako wikariusze na równi z innymi duchownymi uczestniczyli w posługach duszpasterskich. W kolegiacie sandomierskiej nauczyciel, który nie posiadał pełnych święceń, a chciał utrzymać swoją posadę, musiał wyszukać za siebie duchownego, który zastępowałby go w obowiązkach kościelnych⁵⁰.

Powinności nauczycieli nie będących duchownymi podobne były do obowiązków kleryków, które sprecyzowane zostały już na synodzie łączącym w 1285 r.⁵¹. Zobowiązano wtedy kleryków do codziennego uczestnictwa we Mszy św. i nieszporach. W trakcie tych nabożeństw nauczyciel zazwyczaj kierował chórem uczniowskim. W kierownictwie tym mógł go zastąpić kantor, o ile parafia go zatrudniała, ale tylko w dni powszednie. W niedzielę i święta nauczyciel obowiązkowo występował razem z uczniami. W te dni, z racji uroczystej liturgii, przybywało też obowiązków zarówno nauczycielowi jak i uczniom. Uczestniczyli dodatkowo w uroczystej sumie, nieszporach i kompletorium, oraz w odśpiewaniu „Salve Regina”. Obowiązki nauczycieli wzrastały też odpowiednio w okresie Wielkiego Postu i Adwentu.

W zależności od warunków i lokalnych zwyczajów, nauczyciele spełniali wiele różnorodnych powinności. Tak na przykład, rektor szkoły kolegiackiej przy kościele św. Anny w Krakowie zobowiązany został do codziennej modlitwy o pokój. W Nowym Sączu i Bochni nauczyciele odprawiali „wigilię” przy zmarłych⁵². W Kurzelowie nauczyciel zastępował proboszcza we wszystkich obowiązkach w czasie jego nieobecności w parafii⁵³. Czasochłonne były też obowiązki rektora szkoły w Pilicy, który razem z mansjonarzami miał odmawiać cały brewiarz⁵⁴. Przy kościołach prepozyturalnych nauczycieli z reguły zaliczano do kolegium mansjonarzy i razem z nimi wypełniali wspólnie należne obowiązki. Wydaje się, że w mniejszych parafiach nauczyciele mieli więcej pracy. Z powodu nielicznej obsługi parafii, wykonywali oni prace, które przy

50 *Joannis Dlugosz (...) Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, ed. A.Przeździecki, t. III, Kraków 1864, s. 173.

51 „SPPP”, t. I, s. 114.

52 *Codex Diplomaticus Studii Generalis Cracoviensis*, ed. Ż.Pauli, t. IV, Kraków 1884, s. 159; *Joannis Dlugosz, Liber beneficiorum...*, t. I, s. 568.

53 *Jana Łaskiego (...) Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J.Łukowski, t. I, Gniezno 1880, s. 547.

54 M. Błażkiewicz: *Dzieje parafii Pilica w okresie przedrozbiorowym*, „Nasza Przyszłość”, t. 57, 1982, s. 182.

większych kościołach podzielone były pomiędzy kilka osób. W pierwszej kolejności nauczyciel zastępował kantora i razem z uczniami uczestniczył niemal we wszystkich nabożeństwach, w których niezbędny był chór uczniowski⁵⁵. Niekiedy powierzano im też klucze od kościołów, byli zakrystianami i dzwonnikami. Na Zachodzie nauczyciele często pełnili funkcję bibliotekarzy parafialnych⁵⁶. Bibliotekarzem był nauczyciel szkoły mariackiej w Krakowie⁵⁷. W innych miastach małopolskich nie stwierdziliśmy takich przypadków, co nie wyklucza takiej możliwości.

W zdecydowanej większości nauczyciele byli także wychowawcami zwłaszcza w szkołach, które były jednocześnie bursami. Nauczyciel — wychowawca czuwał nad karnością młodzieży, nad jej obyczajnością i był jej obrońcą przed ludźmi spoza szkoły⁵⁸. W Krakowie, gdzie było najwięcej szkół internatowych, zwierzchność nauczycieli nad uczniami została usankcjonowana specjalnym rozporządzeniem rektora Akademii Krakowskiej⁵⁹. Nie mógł jednak nauczyciel postępować z uczniami według własnego uznania, nie obawiając się żadnych konsekwencji. Uczniowie mogli się odwołać do władz kościelnych, a w Krakowie do rektora Uniwersytetu. Znamy dwóch nauczycieli krakowskich ze szkoły przy kościele św. Ducha, którzy za dotkliwe pobicie uczniów zostali ukarani grzywną⁶⁰.

Niejednokrotnie ciężka sytuacja materialna nauczycieli zmuszała ich do podjęcia dodatkowych prac w mieście. Faktycznie w ich rękach nastąpiła kumulacja różnych funkcji kościelnych, miejskich i prywatnych. Często więc rektorowi szkoły brakowało czasu na pracę w szkole. W jego więc interesie leżało zatrudnienie dodatkowego nauczyciela, który przejąłby większość obowiązków szkolnych.

Nauczyciele na ogół zaliczani byli do stanu duchownego. Potwierdzają to statuty synodu włocławskiego z 1487 r., w których nauczycieli utożsamiano z klerykami⁶¹. Także w statutach synodalnych biskupa krakowskiego Piotra Wysza, „magistri et praeceptores” wymienieni zostali w jednej

55 AKMK, A. off., t. 5, k. 268.

56 P.Riché: *Ecoles...*, s. 196.

57 J.Zathey: *Biblioteka kościoła Panny Marii w Krakowie na przełomie XIV i XV w.*, „Roczniki Biblioteczne”, 1964, z. 1, s. 24.

58 W.Froch: dz. cyt., s. 203.

59 *Acta rectoralia*, t. I, nr 468, 469.

60 A.Karbowiak: dz. cyt., t. III, s. 46.

61 „...clericus, seu minister, qui pueros parochianorum doceat”, *Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeranae*, ed A.Chodyński, Warszawa 1890, s. 25.

grupie z dziekanami, kustoszami i pozostałym duchowieństwem⁶². Zaliczenie to miało raczej charakter formalny. Wielu bowiem nauczycieli zakładało własne rodziny. Jednak od tych, którzy nie byli żonaci wymagano noszenia pewnych oznak wyróżniających ich od reszty społeczeństwa. Biskup Nanker polecił im nosić szaty kleryckie, tonsurę i zakazał modnie się ubierać⁶³. Podlegali też nauczyciele jurysdykcji biskupiej z wyjątkiem nauczycieli krakowskich, których sądził rektor Akademii.

Czas pracy nauczycieli w poszczególnych szkołach był raczej krótki. W większości stwierdzonych przypadków wahał się w granicach dwóch lat. Wyjątkowo długo na posadzie rektorskiej wytrwał Jan Kanty, który przez osiem lat (1421-1429), pracował w szkole w Miechowie⁶⁴. Stanisław ze Złotowa nauczał w szkole wielickiej w latach 1435-1441. Wydaje się jednak, że były to nieliczne wyjątki. Zdarzały się bowiem przypadki, że w ciągu jednego roku dwukrotnie zmieniał się rektor szkoły, jak miało to miejsce na przykład w Lublinie⁶⁵. Oznacza to, że szkoła parafialna była dla wielu pierwszym szczeblem w karierze duchownej czy świeckiej. Nie natrafiliśmy też na ślad żadnego nauczyciela, który doszedłby do wysokich godności i sławy i dalej pracował w szkole parafialnej, choć trzeba przyznać, że na Zachodzie takie przypadki nie należały do rzadkości⁶⁶.

Droga do szybkiego awansu dla wielu nauczycieli prowadziła przez kancelarię miejską. Wielu pisarzy grodzkich przenikało w krąg patrycjatu miejskiego, co budziło nieraz sprzeciw znacznej części mieszczaństwa⁶⁷. Inni, którzy obrali karierę naukową i pragnęli związać swoje losy z Akademią Krakowską w oczekiwaniu na wejście do Kolegium Mniejszego, chętnie podejmowali pracę w szkołach krakowskich lub w najbliższej okolicy. Byli też tacy nauczyciele, którzy ucząc w szkole zdołali odłożyć pewną gotówkę, którą następnie umiejętnie inwestowali. Zazwyczaj był to kram lub jatka rzeźnicza, a czasami pożyczali pieniądze na odpowiedni procent⁶⁸.

Antoni Karbowski stwierdził, że posada nauczycielska nie cieszyła się

62 „SPPP”, t. IV, s. 42.

63 Tamże, s. 35.

64 A.Karbowski: dz. cyt., t. II, s. 72.

65 W.Froch: dz. cyt., s. 196.

66 P.Riché: *Ecoles...*, s. 198.

67 M.Piskorska: *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, Toruń 1956, s. 45.

68 F.Kiryk: *Dzieje Proszowic w epoce piastowskiej i jagiellońskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Historyczne”, t. VIII, 1977, s. 44.

zbytnią popularnością w średniowieczu, a sami nauczyciele traktowani byli z lekceważeniem⁶⁹. Nie wydaje się, aby było to w pełni słuszne stwierdzenie, przynajmniej jeżeli chodzi o okres średniowiecza. Nauczyciel był w społeczności miejskiej osobą pożądaną. Status wykształcenia i bliskość Kościoła zjednywały mu szacunek i uznanie, a nawet budziły podziw. Wiedza jaką posiadał umożliwiała mu nie tylko nauczanie w szkole, ale także mógł służyć miastu i Kościołowi. Dla wielu mieszczan nie obeznanych z praktyką sądowniczą czy urzędową, a zwłaszcza dla owych „illiterati” nauczyciel był nieraz jedyną osobą, której można było powierzyć swoje sprawy. Znamy wiele przykładów, kiedy nauczyciele występowali jako pełnomocnicy w sądach lub pośredniczyli w transakcjach handlowych. Potwierdza to także zaufanie jakim darzono nauczycieli w tym czasie.

Jako przedstawiciele nielicznej jeszcze inteligencji miejskiej nauczyciele stanowili także grupę kulturotwórczą. W pierwszej kolejności przyczyniali się do spopularyzowania wykształcenia w społeczeństwie, a tym samym do wzrostu liczby inteligencji. Wnieśli też znaczący wkład w rozwój polskiego piśmiennictwa i języka. Przy niektórych parafiach istniały bowiem małe skrytoria, w których kopiowano teksty dydaktyczne, teologiczne, a nawet prawne⁷⁰. Prace te wykonywali duchowni, nauczyciele i czasami uczniowie. Wielu nauczycieli na marginesie własnych książek pisało często komentarze, nierzadko stosując także polskie słowa.

Mieli oni też duże możliwości oddziaływania ideologicznego. Należeli do grona propagatorów idei humanizmu, z którym zetknęli się w czasie studiów, wprowadzali także nowy model wychowania humanistycznego⁷¹. Wędrując od miasta do miasta w poszukiwaniu lepszych warunków do życia, bądź też z czystej ciekawości, pośredniczyli w wymianie myśli i poglądów. Przyczyniali się tym do wytworzenia jednolitej kultury mieszczańskiej.

Odegrali też doniosłą rolę w rozwoju szkolnictwa parafialnego. Nauczyciele z wyższym wykształceniem przynosili na grunt szkoły parafialnej metody nauczania zbliżone do uniwersyteckich. Odpowiednio poszerzali także program nauczania i starali się go dostosować do potrzeb mieszczaństwa. Byli faktycznymi łącznikami pomiędzy krakowską „Alma Ma-

69 A.Karbowiak: dz. cyt., t. III, s. 147.

70 K.Ożóg: *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV w.*, Kraków 1987, s. 132.

71 I.Zarębski: *Okres wczesnego humanizmu (w:) Dzieje UJ*, t. 1364-1764, pod red. K.Lepszego, Kraków 1964, s. 151.

ter”⁷², a szkołami parafialnymi. Nauczyciele mieli też niewątpliwe zasługi w spopularyzowaniu tej uczelni w społeczeństwie.

W XV w. pojawiły się pierwsze próby teoretycznych rozważań nad osobą człowieka uczonego — nauczyciela. Toczyły się one głównie w środowisku uniwersyteckim Krakowa. Jedną z trafniejszych i pełniejszych charakterystyk kaznodziei, a można by przyjąć że i nauczyciela, przedstawił Stanisław ze Skarbimierza. W jego ujęciu nauczyciel powinien nauczać zawsze tego co najważniejsze. Powinien się strzec wszelkich nowinek, unikać oryginalności i nie powinien upajać się swoją wiedzą i nią chęłpić. Jego obowiązkiem jest mówić dużo o Bogu, o powinnościach człowieka, bronić ładu, sprawiedliwości i interesów Kościoła. W głoszeniu prawdy ma być odważny⁷³. Bardzo ważną cechą nauczyciela powinna być czystość obyczajów i nienaganne życie. Jeżeli będzie unikał okazji do grzechu, to jak twierdzi wspomniany mówca, Duch św. sprawi, że wiedza nauczyciela stanie się doskonałą⁷⁴.

72 B.Kürbisówna: *Mieszczanie na UJ i ich udział w kształtowaniu świadomości narodowej*, „Studia Staropolskie”, t. V. 1957, s. 17.

73 Stanisław ze Skalbierza, *Sermones sapientiales*, wyd. i opr. B.Chmielowska, cz. I, Warszawa 1979, s. 108-109; J. Drewnowski: *Uczony w świadomości polskiego środowiska naukowego pierwszej połowy XV w.* Wrocław 1987, s. 191.

74 St. ze Skalbierza: dz. cyt., s. 159.

